1

Aldona

czyli Wierność Małżeńska

Tragedia Oryginalna

w Pięciu Aktach

przez ~~Alojzego Felińskiego~~ Euzebiusza Słowackiego
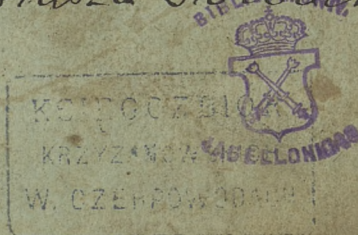
vide: „Dzieła"
tom IV, 1826

Osoby

Mędog Xiąże Litewski

Troynat
Dawmunt — Xiążęta hołdownicy Mędoga

Aldona Żona Dawmunta

Utena Jey Przyiaciółka

Kreyszted Minister Mendoga

Naywyższy Kapłan

Goniec

Rycerze, Kapłani, Warta, i Lud zgromadzony

Akt I^szy

Scena I^sza

w Pokoiach Zamku Mendoga

Aldona Sama

Jaka wszędzie posępność iakie uciszenie
Ach! gdy głuche w tych Murach panuie milczenie
Toczy się za Wałami twierdzy, Walka sroga
J Dawmunt uległ może potędze Mendoga
Może też Nieba wspierać nieszczęśliwych racza
J poniżeniem zbrodni swą władzę oznaczą
Może szczęście do naszey przychili się strony
Ach! co kolwiek nastąpi o życiu Aldony
Ten dzień stanowić będzie; y gdy gniewać Nieba
Zgaszą wszelkie nadzieie! umierać potrzeba..
Lecz Ulena nie wraca, czas długi upływa
Jak dawno iey powrotu pragnę nieszczęśliwa
Z Jey ust o losie bitwy czekam doniesienia
Już się musiała zważyć szala przeznaczenia
Od południa przeciwne ścieraią się szyki
Gdyby Dawmunt zwyciężył... gdyby Mendog dziki
Za swe zbrodnie nie uszedł mściwey Bogów ręki
Gdyby w Nieba wstąpiły uciśnionych jęki
J nad przemocą góre sprawiedliwość wzięła
Pod iak smutnom te podrui wieszczbą przedsięwzięta

J iak pobożność

J iak pobożności Matka wiodła mnie w te strony
Dla uczczenia złotych Siostry, a Mendoga Żony
W niezasłużonych nieszczęściach w przepaść mnie wtrąciła
Na iak wiele przypadków Mężam narażiła
Co za wydarte Żone y obelgę swoią
Z przemożnym Woiownikiem staczą krwawe boie
Jego kraią okryte gruzem y perzyną
O Ziemio mey Oyczyzny; o! smutna godzina
W Matczey z Męża y krewnych wydartszy się łona
Do tey krainy gwałtem śpieszyłam szalona
Ledwie miesiąc tu iezdem, a iuż krwi strumienie
Srogie pożogi Woien, Mordy, y zniszczenie
W obydwoch się krainach rozlały szeroko
J na te zbrodnie patrzy Nieśmiertelnych oko
J milczy Bóg pioruna na to praw zgwałcenie
Słychać szelest?... ktoś wchodzi ... nie ... wszędzie milczenie
Klena nie powraca ... iaki powód zwłoki!
Co tak długą iey pilne zatrzymuią kroki
Czyli się dotąd bitwa w niepewności chwieie
Ale otóż Klena ... Ach! cała truchleię
Radabym się dowiedzieć, y badać się boię

Scena 2da

Aldona y Klena

Aldona

Ach! Kleno uspokóy niecierpliwość moię!

Jak długie ma

Jak długie mi bez ciebie płynęły godziny
Mów! pewnie niepomyślne przynosisz nowiny
Lecz mów!.. a głos zguby wyrok niecofniony

Utena

Dotąd niepewnym szczęściem walczą obie strony
Każdą wiedzie do boiu zapalczywość swoga
Mąż twóy złączon z Troinatem Synowcem Mendoga
Którego niezbłagana zemsta Serce pali
Już po dwakroć Krolewskie zastępy złamali
Ale liczba przemaga co raz świeże roty
Dodaią zwyciężonym serca y ochoty
Trudno zgadnąć wypadku lecz wpośrzod tey wrzawy
Gdy się trwoga powiększa y wzmaga bóy krwawy
Aldono! ieden zamysł Niebo mi podaie
Opuszczaymy te mury, porzućmy te kraie

Aldona

Uciekać wszystkie Oczy na nas są otwarte
Jak oszukamy stróżów? Jak przebędziem warte

Utena

Do tey chwili ten zamiar wcale niepodobny
Dziś ułatwiać się zdaie czas nader sposobny
Przechodziłam przez Bramy y zwiedzałam Wały
Wszystko iest opuszczone a gniew zaniemiały

Boiaźń zapędza

Boiaźń zapędza w Lasy y pobliskie góry
Stoią bez Ludzi Baszty, bez obrony mury
Rycerze którzy wnijścia tego Zamku strzegli
Spiesząc na wielką bitwe swoich mieysc odbiegli
Niegdy Los tyle przeszkod nieprzeżtnot razem

Aldona

Lecz gdy Dawmunt zwycięży ... gdy w ręku z Żelazem
Przyjdzie mi oddać wolność rzucić się na Łono

Utena

Ta nadzieia zwieść może lecz pomniy Aldono
Że dni twoie zależą od ręki gwałtowney
Ośmieloney od zbrodni, w zemście niedozowney
Jeden momęt szaleństwa przetnie twoie Życie
Uten czas nawet zwycięzkie Dawmunta przybycie
Co pomoże? spieszmy się ... drogie są momęta

Aldona

Ach! zerwałam ... niewoli swoiey tanicięc pęta
Niepopełniam występku; lecz Uteno miła
Na iakieś się nieszczęścia dla mnie narazila?
Wystawiasz własne Życie

Utena

przyjaźń spokrewnienie
Połączyły z Dzieciństwa nasze przeznaczenie
Umieram tymże

Umieram tymże ciosem który cię zabiła
Lecz uchodźmy czas nagli y wszystko nam sprzyia
Słońce zaszło, mrok pada, w krótce cienia nocy,
Okryią to siedlisko zdrady y przemocy
W prostym Wieśniaczek stroiu obydwie przebrane
Przeydziem w nocy Ulice Miasta niepoznane
Niebo nas same w dalszey drodze wspierać będzie
Litości y przytułku nieznaydziemyż wszędzie
Lud dobry y gościnny mieszka w tey krainie

Aldona

Dzikich zwierząt pieczary y głuche pustynie
Znośnieysze dla mnie będą nad gmachy Tyrana.
Idźmy!... nietraćmy czasu Uteno kochana
Jeśli zacięta bitwa ieszcze się przedłuży
Nic nie potrafi naszey przeszkodzić podróży
Lecz Bogowie.. ostyszę z giełk y szczęk oręża | patrząc za Scenę
O! iak nas zawsze swoyi widok uciemięża
To Krzysztof y z nim poczet Mendoga Rycerzy

Utena

Zdarzenie nieszczęśliwe tu swe kroki mierzy
Ten okrutny Minister swoiego Tyrana

Scena 3cia

Aldona Ulena Keysztud

Keysztud

Aż do tey pory bitwa nie iest rozwiązana
I lubo Pana Litwy potęga y męztwo
Zdaie się naszey stronie zapewniać zwycięztwo
Jednak Mendog co wszystkie wypadki przegląda
Z pośród niebezpieczeństwa oddalić cię żąda
W bliskości ujścia Dźwiny, iest zamek spokoyny
Tam od przygód y zgiełku usunięta woyny
Przebywać Pani będziesz, na pokoiu łonie

Aldona

Żadne niebezpieczeństwo nie grozi Aldonie
Na wszelkie losów czekam spokoynie odmianę
Nie znam żadney boiaźni y tu pozostanę

Keysztud

Pani rozkaz wyraźny, nie cofnie wyroki...
Niechciey się próżno spierać rzecz nie cierpi zwłoki
Samo nam posłuszeństwo w tem razie zostaie

Aldona

Rządzenia moim losem, kto wam prawo daie?

Keysztud

Miłości Mendoga, władzca potężnego Pana

Aldona

Miłość iego iest zbrodnią!.. potęga zaczwana

Krzysztof

Mendog ci te schronienie Pani chciał przeznaczyć
Umiem wykonać rozkaz nieumiem tłumaczyć

Aldona

Wypełniać iego woli, obowiązku niemam
Tu u tracę Życie, lub wolność otrzymam

Krzysztof

Pani!.. prozby, twóy opór, y te opuźnienia

Aldona

Warzyłbyś się, przystąpić aż do przymuszenia
J taką zbrodnią wciągnąć karę na swą głowę

Krzysztof

Niezno raz się wybierać powozy gotowe
Jeźli nowy Posłaniec tu Ciebie zastanie
Nierzęczę za twe życie

Aldona

Co mówisz Tyranie
Gdy niczego do waszych zbrodni niedostawa
Gdy święte gościnności zgwałciliście prawa
Gdyście mi wzięli wolność zdradą y ucis kiem
Gdy Ludzkość, Bogi, wiara, są u was igrzyskiem

Rozumiecież że utrata

Rozumieciez że utratą Życia zagrożona
Swey godnośći y prawa zapomni Aldona

Krzysztof

Jedyna mi nakoniec pozostaie droga
Warty!

Utena

Stuy Barbarzyńco!

Krzysztof. / widząc wchodzącego Gońca:

Posłaniec Mendoga

Aldona

o! Nieba!

Utena. / stojąc przed Aldoną

W moich piersiach będzie iey obrona

Scena 4ta

Ciż sami y Goniec od Woyska

Krzysztof

Jakie niesiesz nowiny?

Goniec

- - - - - - Bitwa dokończona
J pomyslność Mendoga Oręż uwieńczyła
Xiążę mnie z placu bitwy do Ciebie przysyła
Byś danych ci rozkazów wstrzymał wykonanie

Aldona

Aldona

Nigdy nas więc ucieskać Niebo nieprzystanie
Lecz Bitwa się ważyła na Dawmunta stronę

Goniec

Nigdy losy niebyły dłużey zawieszone
Nigdy Mendog zwycięzca tak potężnych ludów
Niemiał do pokonania ogromnieyszych trudów
Bóg Woyny Nieprzyiaciół przewodniczył Męztwu
Chwiał się Żołnierz Mendoga przywykły zwycięztwu
Wszczyna się zamieszanie, strach serce przeszywa
W tém Keydan z świeżym Woyskiem za Niemna przybywa
Już do odwrotu było podniesione znamie
Gdy iego Hufiec wpada, zwycięża y łamie
Odtąd pogrom powszechny, nieprzyiaciel zbity
J plac szeroko trupem poległych okryty
Ostatki niedobitków pierzchnęły w nieładzie

Keysztud

Takli zuchwałym myślom Niebo koniec kładzie
Jakież są po zwycięztwie Xięcia zatrudnienia

Goniec

Ostatnie do pogoni czynił rozrządzenia
J zaraz do tey twierdzy śpieszył swe przybycia

Aldona

Aldona

Ach! Czyli Dawmunt poległ, czy zachował życie
Nieśmiem badać Utено!

Goniec

wśród mordu i wrzawy
Niewiadomy kto znalazł śmierć na polu sławy
Lecz Ulęska była wielka bitwa zapalczywa

Krysztof

Możesz odeyść sam Mendolf do tych mieysc przybywa

Scena 5ta

Mendog Rycerze y ciż sami

Aldona

Oddalmy się. Uteno zbyt me serce rani
Ta radość z naszych nieszczęść

Mendog

Chciey pozostać Pani

do Rycerzy / Oddalcie się... Spoczynek po chwalebney pracy
Pokrzepi wasze siły waleczni Rodacy
do Aldony / Xiężno iestem zwycięzco, ale w tey wygraney
Żałuię krwi Braterskiey niewinnie przelaney
Ta bitwa była grobem Woysk naszych wyboru
Są to skutki Dawmunta y twego oporu
Lecz zapomniey iuż o tém, wśród wrzawy y boiu

Tyś była

Tyś była celem moich troski y niepokoiu
To serce co płomieniem moiey miłości gorzeię
Ubłaga mi cię... Miałaś do tych czas nadzieię
Bogowie są z mey strony, masz iawne dowody
Jeszcze więc raz Aldono wzywam cię do zgody
Złoż nienawiść... Twe losy od Ciebie zawisły

Aldona

Znane ci były moie przed bitwą zamysły
Odmienić ich niebyło w mieyscu potędze
Mogę umrzeć, lecz wierna chwale y przysiędze

Mendog

Wiare przysięgę w każdym zarzucasz mi słowie
Słabe ogniwa, które zerwały Bogowie
Co kolwiek mówić zechcesz na przeciwną stronę
Mam do Twoiey Osoby prawo niesprzeczone
Pozwol że ci ostatnie przełożenie zrobię
Chcąc twoie serce niebydź winnym, tylko sobie
J szanuiąc twe smutki, aż do tey godziny
Nie odkryłem ci pierwey mych ogniów przyczyny
Lecz dowiedz się... a Bogom i miłości sprzeczna
Niechay cię wzruszy zmarłey wola ostateczna
Twa Siostra której wzmianka łzy mi z oczu ciśnie
Gdy ią Los z mego łona wydzierał zawiśnie

Zwracaiąc na mnie czule swe oczy omdlałe
Kończe rzekła: Mendoga życie krótko trwałe
Starań o Twoie szczęście Niebo mi zazdrości
Lecz ieźli pocieszenia chcesz znaleść w miłości
Móy obraz y mnie samą odszukasz w Aldonie
Te ci ostatnią prośbę polecam przy zgonie
Przysięż że obca twoią niezostanie Żona
Przysiągłem na iey słowa, gdy w ten czas Aldona
W odległey prowincyi, kryiąc swoie wdzięki
Dawmunta zaszczyciła darem swoiey ręki
Niewiedziałem o ślubie węzłami związanym
Z Hołdownikiem odległym; Xiążęciem mniey znanym
Wezwana tu przybyłaś y łzami swoiemi
Uczciłaś cel mych żalów, i stratę tey Ziemi
Poznałem cię zdumiały, a umarłey postać
Niemogła w milszym rysie powtórzoną zostać
Ten sam głos, ta powaga, i wdzięki wrodzone
Nimem cię uyrzał, kochał, gdym cię uyrzał, płonę
Lecz darmo, Bóg Pioruna przez usta Kapłana
Oświadczył, że w przysiędze iesteś rozwiązana
Tym czasem Dawmunt woynę gotował zuchwałą
Nim cię dowolności skłonić niezdołałą
Gdy móy żołnierz, iego zaymował dziedzinę

On aż

On aż pod tą Stolicę ściągnął swe Drużynę
Bitwa rozstrzygła losy, zniszczyła układy

Aldona

Chociaż wolę mey Siostry, iey słowa, iey rady
Rozrzewniaią me serce zbyt czułym wspomnieniem
Rządzić iednak niemogę moim przeznaczeniem
Pierwéy móy los z Dawmuntem przysięga złączyła
Przysięga zawsze dla mnie y Swięta y miła
J chociaż powodzeniem szczęśliwém wzniesiony
Znieważasz słowa Rycerza, y Męża Aldony
Dawmunt wierz mi iest godzien szacunku y chwały
Dawmunt żyię, a losy zbyt długo się chwiały

Mendog

Jeżeli unieść życie z placu bitwy umiał
Mą potęgę y swoią słabość porozumiał
J nie go pewny iestem ośmielić niezdoła

— Aldona

Są Bogowie!.. Niewinność o iéy pomoc woła
Prędzéy lub późniey zdrada lub bezbożność padnie

Mendog

Aldono! ślepa ufność twoim sercem władnie
Wyrzuty i przekleństwa, groźby, narzekania

Są iedynym owocem meyo pobłażania
Mógłbym się unieść gniewem, iedney chwili słabości
Zniszczyła by twą dumę skarała zuchwałości
Lecz gwałtownych mych ogniów pasnay zapalczywa
Mendog do prozb zstępuię y litości wzywa
Coż zawiniłem! za com tyle ukarany?
Nie uiętey miłości dźwigaiące kaydany
Że cię kocham zbytecznie móy występek cały
Mogęż uśmierzyć wrzące w mém sercu zapały
Mogęż cię przestać wielbić okrutna Aldono
Niechże więc moie szaleństwo będzie mą obroną
Czegom niedoznał, iakichż srodków nieczyniłem
Ile razy co chwila sam z sobą walczyłem
Szedłem Ci wydzierć życie, y zakończyć moię
Bo będąc wzgardzonym o niego niestoię
Ach! przebacz straszliwemu serca obłąkaniu
Jestem wielkim przykładem szaleństwa w kochaniu
Lecz tey słabości same bitwy pobłażuią
Day się więc zbłagać .. Nieba przebłagać się daią
Nakoniec ieżli imie twych szlubów y Księża
Wszelkie inne uczucia w twém sercu zwycięża
Cżemuż się ieszcze łudzisz nadzieią zwodniczą

Dawmunt zwycięzon

Dawmunt zwyciężon, iego ziemia mą zdobyczą
Odtąd tułacz, wygnaniec, z twey iedynie ręki
Wygląda podźwignienia... zakończ moią męki
Niech twa przyiaźń Mendoga uwięzi kochanie
Wracam mu Jego ziemie, rozszerzam władanie
Zapomnę moich uraz, gniew w sercu zagrzebię

Aldona

Chcesz przebaczyć, ten zamysł iest sam godzien ciebie
Ale żaden wzgląd obcy niech się z niem nie miesza
Cnota nas sama wznosi, y sama pociesza
Zerwiy więzy, któremi cię słabość okuła
J zgaś ognie, na które niemogę bydź czuła
Dopełniłeś swey zemsty, odniosłeś zwycięztwo
Dźwignieiy upadłe dzielności, nieszczęśliwe męztwo
Wróć Dawmuntowi kraie, mieczem zagarnione
J dopełniy swey Chwały oddaiąc mu Żonę.

Mendog

Oddaiąc Żonę... Nieba! iaki pocisk twardy
J żart gorzki do ostrey przydaiesz pogardy
Jabym miał ciebie oddać, gdy ziemia spiikniona
Nie wzięła by cię tylko z sercem mego łona
Aldono niech cię litość nad tobą poruszy

Niemoże długo potrwać ten stan moiey duszy
Gniew, zemsta, miłość, wściekłość me piersi rozdziera

Aldona

Wiem to iaka się burza nad mą głową zbiera
Wiem iakie zwykłeś czynić swey władzy użycie
Lecz wypełniam powinność w twém ręku me życie
Taka więc twa odpowiedź? y nic cię nie wzruszy
Myślisz że Miłość zawsze przeważy w mey Duszy
Iże czarownizego niewolnik uroku
Niepotrafię uczynić ostatniego kroku
Omylisz się!.. w tém sercu przez twie stawanie
Zgaśnie Miłość y litość, a wściekłość zostanie

Odchodzi

Scena 6ta

Mendog sam.

Mendog

Co przedsięwezmę? na co się odważę
Wśród tego obłąkania, kto mi drogę wskaże
Okrutna! mey słabości nad to zaufała
Grożę śmiercią!.. zbliżoney ieszcze niewidziała
Przez mą powolność Duma niewdzięcznicy wzrasta
Niech zadrży!.. Opuszczona y słaba Niewiasta

Gdy zaboycze

Gdy zabóycze żelazo zagrozi Jey zgonem
Lecz ieżli zapalczywa w swém sercu szalonem
Śmierć nad Miłość y rękę Mendoga przełoży
Jeżli iey nic nie zmiękczy y nic nie zatrwoży?
Coż czynić? Skruszmy iarzmo co gniecie mi szyię!
Zwalczmy niegodną słabość!.. dzikka niech nie żyie
Odważnym więc się Mężem okażmy na reszcie
Dość długo ulegałem zbyt dumney niewieście
Jeden raz mnie uwolni, a czas zgładzić zdoła
Pamięć Jey z mego serca Hańbę z mego czoła. —

Akt 2gi

Scena 1sza

Mendog sam

Mendog

Warty!.. Jdź po Keyszłuda niech przybydź niezwłokka
Powiedzić że go Mendog niecierpliwie czekka
Jakka burza na wszystkie miota sercem strony
Dałem rozkaz, i zginie ieżli wypełniony
Za dar Miłości, śmierci postałem narzędzie
Zapomniałem o winnym iey przymiotom względzie
Jażto iey krew wytoczę? rozedrę Jey serce
J tak nagle z kochanka zmienię się w morderce

Nieszczęsny! gdzie uniosł zapał gniewu wściekły
Jaki rozkaz okropny me usta wyrzekły!
Keysztud spaźnia swóy powrót.... srogie momęta
Gdyby zawsze stateczna, i niczym niezgięta
Barbarzyńskie rozkazy pełnić przedsięwzięta!
Gdyby tem żelazem swoie dni przecięta!
Ach! przez okropna myśli!... nie niemożna tuszyć
Aby, boiaznią śmierci, nie miała się wzruszyć
Aby, gdy się rzecz ieszcze niepewności chwieie
Tak łatwo porzucała życie y nadzieię
Może też zatrwożona zgubą niewątpliwą
Złoży upor, utraci śmiałość zapalczywą
Otuż Keysztud.....

Scena 2ga

Mendog Keysztud

Mendog

Twóy powrut zbyt długo spoźniony
Wprawił mnie w niecierpliwości.. byłżeś u Aldony
Co czyni? Co zamyśla?

Keysztud

Od niey idę Panie

Mendog

Mendog

Jakże zapewne stała w każdey rzeczy zmianie
Ani się zmiękczyć, ani nie da się zatrwożyć

Keysztud

Winne Jey muszę Panie, sprawiedliwość złożyć
Że nad moie mniemanie w przedsięwzięciu stała
Ani ubłagać, ani zatrwożyć się dała
Wyższa nad boiaźń śmierci, prośbom niedostępna
Z nieugiętym uporem, mówiła posępna
Przestańcie gróźb, któremi dawno mnie męczycie
Zamysł móy niewzruszony, odbierzcie mi życie

Mendog

Co rzekłeś? . . . . .

Keysztud

Oburzony twey władzy obrazą
Pełniąc rozkaz, w iey ręce złożyłem żelazo
Oddaiąc woli umrzeć, albo żyć dla ciebie

Mendog

Okrutny coś uczynił?

Keysztud

w konieczney potrzebie

Przytłumienia tey pychy, ktorą się nadyma
Nateci srodek roztropności skutecznieyszych niema

Mendog

Ach głowo odpowiesz! . .

Keysztut

Twa władza bez granic
Lecz oszczędzam twey chwały, swe życie mam za nic
Nieprzeczę, sam doradzcą byłem tego kroku
Sam się do surowego skłoniłem wyroku
W twem sercu szczarowanym władaniem kochania
Wznieciłem czucia chwały, zemsty, panowania
Czucia ktoremi zawsze dusza twoia tchnęła
Puki nieszczęsna miłość serca niezaięta
Mendogu zwroć uwagę na twe wielkie sprawy
Swiat iest pełen twoiego imienia y sławy
Narody ukląkłaty przed twoim pocisłkiem
A dziś iedney niewiasty masz zostać igrzyskiem
Po iey woli odmieniać chęci y zamysły
Poddanych y Przyiacioł odstręczać umysły
Ze zwycięstw ogromnych zaniedbać korzyści

Służyć iey przewidzeniom, dumie, nienawiści
Uzbraiać na swą zgubę Dawmunta, Troynanta
Bydź żartem, gdy bydź możesz podziwieniem świata
Ach! niech wprzódy mogiła me zwłoki pokryie
Tak iest Panie, twey chwały Keysztud nieprzyżyie
Wypełniłem co wierności kazała surowa
A ieślim ci przewinił od powie ma głowa

Mendog

Rozumiesz że się moią niewolą nie brzydzę
Że mey hańby nieczuię, spodlenia niewidzę
Ach!! wszystko mnie udręcza, oburza, zasmuca,
Lecz czego rozum pragnie, to serce odrzuca
Tysiąc razy wzbudzony szlachetnym zapałem
Odrzucałem me pęta, y znowu ie brałem
Waham się ustawicznie w niepewności smutney
Lecz powiedz iaki tedy zamiar iest okrutney?
Więc boiaźni, na widok śmierci nie nieczuła
Czy natura ze stali iey piersi ukuła
W iey Oczach, w Twarzy, iakie postrzegłeś wzruszenie?

Keysztud

Usiłowała swoie ukryć przelęknienie

J biorąc sztylet lubo bladość twarz okryta
Dzięki wziętta,, Xiążęciu, co mi go przysyła
Jestem wolna y śmierci otwarta mi droga
Powiedz mu że w tém Darze poznaię Mendoga
Lecz kilka godzin czasu niepóźniaą mey zguby
Moie ostatnie Bogom chcę polecić szluby
Przed Ołtarzem Pioruna o pierwszym dnia świcie
Złożę mą ofiarę y zakończe życie

Mendog

O straszliwy zamyśle! Jakie serce? o Boże

Keysztud

Jey upór iedna tylko stałość złamać może
Jeśli się w swém zamiarze nie dasz zachwiać niczym
Upewniam.. zadrzy dumna przed twoim obliczem
Twa słabość Jey dodaię zuchwałości ducha
Day uczuć, że panuiesz, że cię wszystko słucha

Mendog

Z mey się bez silney władzy niewdzięcznica śmieię
Mey gniew, moia rozpacz, groźby, y nadzieię
Uczyniłyż na dzikiey naymilszéy wrażenie

Keysztud

W twych ustach były groźby w oczach przebaczenie

Mendog

Mendog

Ach nie! żadna iuż siła Jey Dumy nie nagnie

Scena 3.cia

Ciż sami y Dowodźca Warty

Dowodźca Warty

Xiężna Aldona Panie, z Tobą mówić pragnie?

Mendog

Niech weydzie; co mi powie?

Keysztud

Powtarzam me rady
Jedna tylko surowość przełamie zawady
Okaż się niewzruszonym w tey ważney Godzinie

Scena 4.ta

Aldona, Utena, Keysztud, Mendog

Aldona

Nim Twoiey woli Panie zadosyć uczynie
Niosę ostatnie prozby w tey rzeczy przemianie

Mendog

Coż to! zanosisz Prozby?

Aldona

Nie za sobą Panie
Wyrzekłeś; los móy żadney zmianie nie ulega

J chociaż myśl ze wstrętem od śmierci odbiega
Chociaż wyznać to muszę, że tkliwe wspomnienia
Powiększaią okropności mego przeznaczenia
Choć wszystko dla mnie znikła po śmierci zasłono
Jednakże wypełnię rozkaz?

Mendog

Od ciebie Aldono?
Od ciebie samey losu zależy przemiana
Lecz nie zgięta w swey dumie w myślach niezachwiana
Zdaie się że w nieszczęściu znaydziesz ponęty
O Aldono! do taski powrot niezamknięty
Niechciey się gubić sama w swoim uniesieniu
Poddać się moiey woli, podday przeznaczeniu

Aldona

Każesz mi złamać wiarę, lub każesz umierać
Między hańbą, i śmiercią nie umiem obierać
Lecz słuchay mnie Mendogu, dręczymy się wspulnie
Umieraiąc od wszelkich troski ciebie uwolnię
Jednym ciosem przetniemy to pasmo niechęci
Czas mnie zmaże z Twoiego serca y pamięci
Lecz o iedną mi taskę prosić cię zostaię
Zwyciężyłeś Dawmunta, zaiąłeś mu kraię

On bynaymniey

On bynaymniey w tey sprawie nieprzewinił
Szukał zemsty za Żonę — toś samo byś czynił
Los zdradził iego zamysł, szczęście go odbiegło
Uległ potędze, którey tak wiele uległo
Gdy więc smutna Aldona z życiem się rozstanie
Wróć mu iego Dziedzictwo — wróć swoie sprzyianie
Był twym nieprzyiacielem — przyiacielem będzie
Ten czyn w prawych Rycerzy postawi cię rzędzie
Potomność zmaże błędy, uwielbi twe cnoty
A ia niewinny powód Twych trosk y zgryzoty
Od których był byś wolnym, wyznam bez boiaźni
Gdybyś niechciał miłości, z nayszczerszey przyiaźni
Umieraiąc przebaczę i na śmierci łono
Złożę duszę wdzięcznością Tobie przeniknioną
Błagam cię więc przez Bogi, przebacz mu życzliwie

Medog

Zuchwała! na mą zgubę wymowna złośliwie
Każdy Twóy wyraz Dzika! serce me rozrywał
Takiey ziem odpowiedzi z Twych ust oczekiwał
Gdy ia w mym obłąkaniu pomimo uwagi
Przebaczam, proszę, cofam wydane rozkazy
Tyś iedynie Dawmunta zbawieniem zaięta

O! długoż takie haniebne dźwigać będę pęta
Długoż! niepomny chwały, władzy i powagi
Czcić będę twe Dziwactwa? i cierpieć zniewagi
Okrutna! pragniesz śmierci? giń! więc nieszczęśliwa!
Ale póki to serce wrzące krew rozgrzewa
Póki władam tą ręką i niełężne w tramnie?
Świadczę się Tobą Boże! potężny Prowencie
Puty celu twych życzeń ścigać nie przestanę.
Póydę za Morza Rzeki, i kraie nieznane
Niebo go przed mą zemstą i piekło nieskryie
On mi zwróci te męki w których teraz żyię
Jego krew mi odpowie za tyle łez rzewnych
Ród jego ścigać będę Przyiaciół i krewnych
A umieraiąc Dzieciom w woli ostateczney
Zlecę stawanie pomsty okrutney i wieczney
A Ty nieszczęsna, którey Dusza skamieniała
W swey dzikiey srogości zmiękczyć się niedała
Niesądź bym odtąd w moich układach zachwiany
Przyszedł błagać litości, całować kaydany
Zemsto! ty wszystkie moie czucia dziś zabierasz
Idź! sroga! niechcę wiedzieć żyiesz czy umierasz
Los mnie twóy nieobchodzi wszystkie gniewu siły
Chcę wywrzeć na Dawmunta i kto ci iest miły

zburzę iego Dziedzictwo

Zburzę Jego Dziedzictwo, zniszczę Lud poddany
Szukać będzie mieysc tamtych podwórny zbłąkany
A nieznaydzie tylko Lasy i perzynę
Pobłogosławi nieszczęść tak wielu przyczynę
Nie tych myśli niezmienni. . .

Aldona

Dolo nieszczęśliwa

Keysztud

Mendogu pilny Goniec od Woyska przybywa
W bardzo ważnym zleceniu został wyprawiony

Mendog

Niech weydzie

Scena 5ta

Ciż sami y Goniec

Goniec

Dawmunt Panie z Troynatem złączony
Porażeni od Ciebie z niedobitków zgraią
Kiedy mieysca przeprawy przez Niemen szukaią
Od wiernych Ci Rycerzy stateczni śledzeni
Rzeka z trzeciey zamyka, przez którey nurt wzdęty
Wszelki odwrot zuchwalcom zostaie przecięty
Jeżli z czwartey uderzysz w naszey będą mocy
Spiesz się więc wpośród ciemney i głębokiey nocy
Dokona Jeż pogromu Twe nagłe przybycie

Mendog

Ach! ta nowina wraca mi radość i życie
Za twój pośpiech przyim dar tego Oręża
Daiąc mu Pałasz / Jdź. niech Hufiec co zawsze podemną zwycięża
Zbierze się i gotowy do ruszenia stoi
Niewymowną me serce słodyczą się poi
Naszego ukarania niecnydą zuchwali
W me się nakoniec ręce obydwa dostali
A ty Piorunie ieżliś sprzyiał moiey Broni
Sercu dawał odwagę i siłę tey dłoni
Dzisiay duszę Mendoga chciey pokrzepić męztwem
J dopełń mego szczęścia tym ważnym zwycięztwem
Te ostatnią twe łaskę nad wszystkie przełożę
Ty zaś, ktorey zuchwalstwa nic przełamać niemoże
Przyczyno swoiey i moiey niedoli
Ujrzysz Obu, lecz martwych, lub w pętach niewoli
Jdźmy!

Scena 6ta

Aldona Utena

Aldona

Wciąż się dziś nasza nadzieia zamienia?
Jaki razem zbieg nieszczęść! iak smutne zdarzenia
Z każdey strony pomyślność uprzedza zwycięzce
Wnet grom

Unas grom po gromie bię i klęska po klęsce
Nigdyż los zaciadłości swoiey niewysili
Poszli! Niewątp Uteno. . . . oni zwyciężyli
Nieba są głuche! prozno litości wzywamy!
Nieba zbrodniom zuchwałych niepołożysz tamy?
Niewinności i Cnoty niebędzież obroną
Trzeba umrzeć Uteno

Utena

Nieszczęsna Aldono
Czemu się twoie serce nadziei wyrzeka
Często Bóg sprawiedliwość do końca odwleka
Nakoniec chociaż zawsze wprzedsięwzięciu stała
Gardziłaś moim zdaniem rady odrzucała
Przyiaźni Utora się żadną przeszkodą niezraża
Jeszcze raz głos podnosi radzić się odważa
Opór twóy sprawiedliwy, i szlachetne cele
Szanuię twą odwagę zapału niedziele
Zawierz mi! to duszy w zniesienie zbyteczne
Może obrazić Niebios wyroki przedwieczne
Zostawmy Bogom ścieżkie życia oznaczenie!
Czyliż słabe z Ich wolą ma walczyć stworzenie
Jeżli od nich niebędzie wsparta dobra strona
Jeżli Mendog wszystkie zawady pokona

Jeźli Jego siłe uledz nam potrzeba
Czyliż nieogłaszaiąc swoiey woli Nieba

Aldona

Przestań rad których cnota wysłuchać niebroni
Do których się nigdy me serce nieskłoni
Więc Aldona nayswiętsze związki stargać zdolna
Byźby mogła żądaniom Mendoga powolna
Wyrzekaiąc się wiary przez zdradę zuchwałą
Stać się Mężu i Rodu i Ludzi zakałą
Utracić w niewinności pociechę iedyną?
I na gniew Bogów własną zasługiwać winą

Utena

Lecz póki Dawmunt żyię, póki mieczem władnie
Kto przewidzi w przyszłości? kto wypadki zgadnie
Dlaczegoż się przedczasem oddaiesz rozpaczy?

Aldona

Czekać będę Uteno co Niebo przeznaczy
Winnam to nędzne życie Mężowi i chwale
Nierozrządzę nim w ślepym rozpaczy zapale
Może mi ieszcze Niebo odwagi użyczy
Wypiiemy do końca ten napóy goryczy
Lecz pudźmy skoro pierwszy ranek zaiaśnieie
Bógom polećmy nasze szluby i Nadzieie

Do Gaiu nam Poruna

Dogaiu nam Pioruna weyście niewzbronione

Utena

Jdźmy błagać ze łzami Bóstwo rozjrożone

Akt 3ci

Noc się kończy i pierwszy świt zaczyna, Gai poświęcony Bóstwu Pioruna przy mieszkaniu Mendoga

Scena 1sza

Daumunt i Troynat (w ubiorze Rycerzy z za puszczonemi Hełmami

Troynat

Pierwszy płomień Jutrzenki spędza mroki ponury
Oto zamek Mendoga i te groźne Mury
Groźnieyszego Tyrana są przybytkiem smutnym
Tu on wśrogich dziwactwach wszaleństwie okrutnym
Niezbożnemi Keysztuda kierowany rady
Zgroźb przechodzi do Mordów z chytrości do zdrady
Nie przeto by miał serce dzikie i nieprawe
Umiał on cenić cnotę! umiał kochać sławe
Lecz słaby i wpodchlebstwa uwikłany sieci
Niepostrzega przepaści w którą oślep leci
Myśląc że wszystko winno uledz Jego dumie
Burzliwych namiętności powściągać nieumie
Przynim lat mych z dzieciństwa pędząc szereg długi

Poświęcałem mu prace moię i usługi
Niewzdrygałem się trudów, służyłem w Pokoiu
Zawsze pierwszy na Woynach a ostatni w boiu
Ale blizny co moię łono poorały
Są źródłem Jego szczęścia potęgi i chwały!
Jakaż za to nadgroda Dawmuncie waleczny
Wnet iako podeyrzany iako niebezpieczny
Byłem celem pocisków bezbożney potwarzy
Gniew co w sercu Mendoga tak łatwo się żarzy
Karmiła taiemnemi szeptami obłuda
Padłem ofiarą dumnych Widoków Keysztuda
Wypędzony! w twym Domu znalazłem ochronę
Odtąd zemstą oddycham! nienawiścią płonę
Wkażdą Woyne wmieszany ścigam moich Wrogów
J albo zawsze będę miał przeciwnych Bogów
Albo zbrodniom Tyranów wieczny kres położe?

Dawmunt

Ach! czyiaż krzywda z moią porównać się może
Czym są twoie nieszczęścia o Troynacie dzielny
W moie to piersi pocisk ugodził śmiertelny
Wiesz iak srodze mnie nęka ten Tyran zażarty
Przezeń pozbawion Żony z dziedziny odarty
Nic niemam! tylko mściwe co tu bije serce

Iten miecz

J ten Miecz! któren przeszyć powinien mordercę
Powściągay swoy zapał iezdeśmy na ziemi
Ktorą chytrość otacza podstępami swemi
Niewfay Krysztłed!.. własnych zda się lękać cieni
A gdy się rzecz wyiawi iezdeśmy zgubieni!
W Mendogowych żołnierzy przyodziani zbroie
Gdy on na nocne z Ludem zapędził się boie
Szczęście nas niepoznanych w te mieysca przywiodło
Weźmy to za szczęśliwe pomyślności godło
J nasza się nakoniec niedola przesili
Sposobney tu do zemsty oczekuyimy chwili
Oto Gai poświęcony dla Pioruna Boga
Czasem z gryzoto Dusza dręczona Mendoga
Do tych go mieysc sprowadza dla ofiar złożenia
Ach! w tych Murach cel moiey trwogi i życzenia
W tym posępnym zameczysku Aldona przebywa
Jest że wierna swey chwale! Młoda boiaźliwa
Potrafiłaż się groźbom opierać Tyrana?
Jest że prawda? lub fałszem wieść o niey rozsiana
Że tracąc mnie z pamięci i w wierze niestała
Swoią rękę i serce Mendogowi dała
O! gdyby prawda była!.. gdyby mogła dzika
Zapomnieć Męża swego! Kochać naieźnika

To żelazo z Jey łona wytoczy krew zdradną!
A potym . . Jur nadzieią niewstrzymany żadną!
W tych piersiach Miecz utopie! i wpiekłet krainę
Puidę! Jak msciwa Mara odwzięczyć zdrayczynę

Troynat

Ach! czy możesz tak smutne sobie roić wnioski
Zasługuiesz na wiarę Tyrana pogłoski
Który by ci wydrzeć z rąk żelazo krwawe
Sieie wieści krzywdzące twey Małżonki sławę
Lecz przez Boga u miarkuy twych poruszeń żywości
Zamkniy głęboko w sercu zemsty popędliwości
Jeśli Tyran weydzie wmieyscu niewzruszony
Stóy, iak na swoiey straży żołnierz postawiony
A gdy się poczet iego oddali Rycerzy
Dasz się poznać i ręka twa pocisk wymierzy
Ten raz wszystko za końcy. Lud co niecierpliwie
Znosi iarzmo na karki złożone zelżywie
Za nami się ogłosi i skruszy kaydany
Co mówię? tych Rycerzy poczet zaufany
Co obrońcy Mendoga w boiach wytrzymali
Czekaią tylko pory azeby powstali
J od prawych Litwinów cnoty nieodrodni
Wzdrygaią się niewoli nienawidzą zbrodni

Pamięć też moia dotąd z ich serc niewytarta
Bądźmy baczni do zemsty droga dziś otwarta
A jeźli los okrutny rzecz inaczey złoży
Umrzemy Przyiacielu

Dawmunt

To mnie naymniey trwoży!

Troynat

Odchodze rozdzieleni więcey możem szkodzić
Przez bliską brame Mendog zwykł rano wychodzić
Tam go czekam . . . . . Ty zostań! . . .

Scena 2ga

Dawmunt sam

Dawmunt

w tey za tym godzinie
Z moiego lub z Tyrana serca krew popłynie
Tym albo tym sposobem zawód ukończony . .
Lecz słysze . . Jakiś szelest . . . przez gai zacieniony
Dwie Niewiasty w te strony zmierzaią swe kroki
Byłaż by to Aldona! . . . o! Niebios wyroki!
Tak iest . . . z Uteną razem! stańmy w oddaleniu
Usłyszemy nasz wyrok . . . .

Scena 3cia

Aldona Utena Dawmunt

Aldona

w swoim serca drzeniu
Czytam okropne wieszczby, oby! mnie zawiodły

Utena

Oto Ołtarz Pioruna złużmy naszę Modły
On nas wesprze swą mocą podzwignie w upadku

Aldona pada na kolana przed posągiem

O Boże moich myśli i udręczeń świadku
Wielki Piorunie! który wnawalnicy błyskasz
I na głowy bezbożnych zgubne gromy ciskasz
Oto nędzna Niewiasta przed twym Tronem klęka
Wiesz iak ią srodze losu ucisneła ręka
Jak wszystkich pociech życia pozbawiona razem
Pędze żywot niepewny, pod zbuyczym żelazem
Jaka ią przemoc gnębi i iak potwarz skrycie
Sieią fałszywe wieści czerniące iey życie
Jak wreście za ostatnie od Tyrana dary
Wzięta śmierci narzędzie! Lecz ieżli ofiary
Zmego życia wymagasz? chętnie gą poświęcę
Broń Dawmunta! w Tyrana aby niewpadł ręce
Niech życie!.. Niech szczęśliwsze dnie dlaniego płyną

Jato ieśtem klęsk

Ja to iestem Ułęsk Jego niewinną przyczyną
J ten smutny dudzięk twarzy Którą w net zagasza
Okropne cienie nocy; stał się z gubą naszą
Niech się mą zgubą zmiękczą losy rozsrożone
Wróć mu pokoy, i szczęście wrzaś u traca Żonę

Dawmunt. (zbliżaiąc się

Aldono!

Aldona. (powstaiąc zpodziwieniem

Ach! co słyszę!

Dawmunt.

Żono!

Aldona. (rzucaiąc się w Jego ręce

Mężu miły!

Dawmunt.

O po trzykroć szczęśliwy

Aldona.

Mówić niemam siły!

Dawmunt

Przez iakie więc ziawienie?

Stoię tu od rana
Słyszałem twoie modły!.. czekam na Tyrana

Aldona

Ach! co czynisz? na co tu smiałeś się odważać

Na tyle niebezpieczeństw, możnasz się narażać?

Dawmunt

Gdy ty słaba Niewiasta pogardziłaś zgonem
Dla mnież on będzie strasznym?

Aldona

w Mym sercu strwożonym
Uczucia różne po sobie następują w tłumie
Dusza moia bynaymniey rozrużnić nieumie
Byłam w cale spokoyna. Gdy ciebie oglądam
Lękać się zdaie smierci, żyć dla ciebie żądam
Groźnieysze dla mnie teraz oblicze Mendoga
Drżę cała na wspomnienie

Dawmunt

Daremna iest trwoga
Aldono! miey Nadzieię Bóg nas wesprze raczy
O! ty celu troski moiej żalu i rozpaczy
Duszo wielka! Niebianko! w tey ziemskiey postaci
Jakiejże ofiar twoia czułości nieopłaci!
Jesteś wierna... Nad całą Mendoga potęgą
Przekładałaś Dawmunta i świętą przysięgę
Obietnice i groźby wrówney miałaś cenie
J teraz lękasz się o me przeznaczenie!
Boisz się aby chytrości! Tyrana i siła!

Niewydarty mi życia!.. Atyś ią traciła
J potwarz na twym grobie ostrzęże swoie groty
Targała się na Boskiey oczernienie Cnoty
Teraz umrzem gdy trzeba, połączeni z sobą

Aldona

O! Nieba Mendog wchodzi

Scena 4ta

Dawmunt, Mendog, Aldona, Utena, Rycerze Mendoga,

Mendog (do Aldony

Kto rozmawiał z Tobą?
Kto był ten nieznaiomy? iakie miał żądanie

Aldona

Jest to Żołnierz owsparcie upraszał mnie Panie
Nieszczęśliwy!

Mendog

Dla czego tak się mienisz cała?
Ty coś nigdy na moie pogróżki nie drżała
Ważna w tym taiemnica! niech mi się sam przyzna
przystępuiąc do Dawmunta (Jakie iest twoie Jmie? twuy stan, twa
Oyczyzna?

Dawmunt (zpuszczonym Hełmem
Woyna iest moim rzemiosłem.. śmierci albo chwały
Szukam na polu sławy

Mendog

Co mówisz zuchwały?
Ach! zawiść którą pałam y to serca drganie
Powiada mi że iesteś!

Dawmunt

Tak iestem, iestem Tyranie
Jestem Dawmunt... Ten raz o tém cie przekona!

Obydwa w iedney chwili dobywaią Mieczów
Mendog uchylaiąc się rzuca raz wymierzony – Rycerze Mendoga rozbraniaią Dawmunta.

Aldona

Ach! Bogowie zginełam!

Mendog

Wściekłości szalona!
Kaydany! śmierci! Męki!

Dawmunt

Próżno chcesz mnie trwożyć
Żadna siła mych nieszczęść niezdoła pomnożyć
Miara iuż dopełniona? piekieł sprzysiężenie
Nietyle mnie udręczy, co zemsty chybienie!
Wyrok twóy! O Mendogu! nad moim przemaga
Lecz ieżli ci znaioma chwała i odwaga
Jeśli prawa Rycerza są odciebie czczone
Przestań na moiey śmierci, a oraz Aldone

Dręczyć Niewiaste

Dręczyć Niewiastę wzbrania y cnota y sława

Mendog

Śmiesz mi ieszcze zuchwalcze przypominać prawa
Ty co wszystkie w szaleństwie swoim potargałeś
Przeciwko swoiey władzy dla czego powstałeś
Związany uroczystą wierności przysięgą
Jakś śmiałeś swoię siły ważyć z mą potęgą
Zapomnieć obowiązków y wiary Lennika

Dawmunt

Milczę na to; niebo ciężki usta mi zamyka
Lecz Aldona w twey mocy

Aldona. (Klękaiąc przed Mendogiem

Racz mnie słuchać Panie
Bóg twym chęciom przyiazny, uprzedził żądanie
Żadne nas siły od twey zemsty nieustrzegą
Lecz osądź kto winnieyszy i ukaż winnego
Dawmunt zawsze był wiernym!.. i na twe rozkazy
Swoie życie y siły nosił tyle razy
Twoich miał nieprzyiaciół, za swoich stateczniе
Hufce iego przy twoich biły się walecznie
Samęś mu nieraz ważne powierzał wyprawy
J on przy tobie na wet niezostał bez sławy
Błąd ieden tylu zasług niemaże pamięci

Ja byłam źródłem waszych nieszczęść y niechęci
Niedola do mojego życia przywiązana
Rozlata się na wszystkich którym byłam znana
Niech się więc zemną łącząc wspólne niepokoie
Błagam Cię! Jego ocal!.. a przetni dnie moie!

Mendoy

Ach! Dzika! więc Mendoga nieznane ci serce?
Chcesz bym ci odiął życie ocalił Morderce?
Niewiesz że taka prózba która mnie obraża!
Powiększa Jego zbrodnie! J gniew móy pomnaża!
Jże większe nad zdraycą kar zawiesze brzemie?
To niedość że krwią swoią obleie te ziemie
Srogich katowni do tąd nieznane widoki!
Lecz ustąp!.. Jdź.. i czekay na moie wyroki

do Warty On okuty w kaydany y ściśłym więzieniu
Niebawnie się o swoim dowie przeznaczeniu.

Wartę wyprowadzaią Dawmunta Aldona z Ukeno wychodzą

Scena 5ta

Mendoy y Dowódźca Warty

Dowódźca Warty

Panie! zewsząd w tym Zamku dziś się zdrada kryie

Troynat został poy

Troynat został poymany lecz Keysztud nie żyię

Mendog

Co Troynat był wtym Zamku? y Keysztud zabity

Dowodźca

W bliskiey bramie i wzbroi Żołnierza ukryty
Kiedy taiemnie iakieś zamyślał układy
Czynności Keysztuda chytre wyśledziła zdrady
Zaraz pod iego wodzą z bliżemi do bramy
Wszystkie przeyścia uciecztli pilnie zamykamy
Keysztud wchodzi, a Troynat po pierwszym pytaniu
Zdradził się w odpowiedzi mylnych powitaniu
Tak widząc się wydanym i wnaszey iuż mocy
Od rozpaczy ostatniey przyzywał pomocy
Grom mniey szybki; y chmury mniey nagłe błyśnienie
Jak było iego cięcie iego uderzenie
Ręką iego władała wściekłość zapalczywa
Przeszyty Keysztud pada y Dusze wyziewa
Na ów czas w ręce nasze oddaiąc miecz krwawy
Uderzcie mówił! czekam śmierci bez obawy
Te przynaymniey mey zemsty poświęcam ofiarę
Keysztud za swoie zbrodnie iuż odebrał karę
To wyniosłszy śmiertelnych oczekiwał razów
Lecz my bez twoich nieśmieiąc postąpić rozkazów

Wziętego pod strażą silną wiedziem do więzienia

Mendog

Odzuwaczne igrzysko mego przeznaczenia
Mylną wieścią złudzony wśród nocney ciemnoty
Scigam zdrayców i gromię bez dowodziców floty
A ci tym czasem w Murach teraz skrycie
Na moię się obydwa sprzysięgli zabicie
Niebo na własne zgubę zwraca ich zamiary
O zdraycy! swoiey w krótce oczekuycie kary.

Akt 4.ty w Pokoiach Mendoga

Scena 1.sza

Mendog sam.

Mendog

Ach! długoż w pośród tego myśli pomieszania
Mieć nie będę pewnego zamiaru ni zdania
Biegam po tym mieszkaniu y wnieszczenney trwodze
Srożę się i przebaczam gniewam y łagodzę
Boiaźń Jey, tracenia, iest tych walki przyczyną
Ach! niech ginią nakoniec niechay wszyscy giną
Na te się przedsięwzięcie w ostatku odważę
J krwią zuchwałych hańby mey pogardę zmażę
Lecz gdy spełnię moy zamiar zemstą się nasycę
Kiedy zgładzę niewdzięcznych zgubię niewdzięcznicę
Czyliż przez to uleczę dręczącą mnie ranę

Oni skończo

Oni słońcem cierpienia iak zmęmi zostane
Smierć nie iest dla nich karą i sami iey pragną
Prędzey umrą niż karkli buntownicze nagną
J mimo klęski mimo pogromu z Jch strony
Mimo moiey przewagi iestem zwyciężony
Oni zginą! Amoie iakie przeznaczenie
Jaka siła przytłumi miłości płomienie
J zagłusze na trętne sumienia wołanie
Sam siebie niepoznaię w tey rzeczy przemianie
Wmym sercu śmierci żądza ostyga gorąca
Myśl iedna zdrugą walczy iedna drugą strąca
Długą idąc z licznemi trudami wrzawody
Przelatem krwi potoki zniszczyłem Narody
J dla poymania zdraycow życie oddważałem
Teraz kiedy szalonym rządzeni zapałem
Sami wpadli w mą ręce y dźwigaią pęta
Zda się że umysł dawnych uraz niepamięta
Że wymawia że chciałby oszczędzić Mordercę
Czyliż to litość w zrusza obrażone serce
Och! bydź Mężem Aldony chcieć mi ią wydzierać
Zswoim Władcą y Panem Woyną się rozpierać
Godzić na moię Życie! Knować sprzymierzenia
Coż będzie godnym kary! gdy to przebaczenia
Mogoż bydź srozsze zbrodnie? zuchwalsze zapędy

Jakiez do tąd mą ręką zatrzymują względy!
Ach! iest to Miłość! Miłość! którą zawsze płonę
Gubiąc Dawmunta mogę posiadać Aldonę
Ktoż zgadnie? może tracąc ostatnią Nadzieię
Prędzey się niewdzięcznicy y stałość zachwieię
Wolna od swiętych związków w szlubach rozwiązana
Łatwiey będzie więta łatwiey przebłagana
O sny czcze! podchlebne o błędzie dziwaczny
O w iakie się nieszczęscia w plątałem niebaczny
Co! niemogę przewidzić że nayswojsze męki
Milszey będą okrutney nad dar moiey ręki
Że mną wzgardzi! że z Męża swoiego Tyranem
Nigdy życie Aldony, nie będzie związanym
Coż czynić? Jak iuż losem ięły własnym rozrządzić
Nieprzestaniesz w tey wieczney niepewności błądzić
Keysztud zginął i wiego utracitem zgonie
Reszte pociech czerpanych na przyiazni łonie
Szczęscie które mi sprzyia ma potęga cała
Na nic mi się w tych smutnych wypadkach niezdała
Przed bezbronną słaboscią moia moc ulękła
Ale czegoż to żąda Ktena przelękła

Scena 2ga

Mendog Ktena

Utena.

Xiąże chiey nas ratować w tey okropney trwodze
Mnóg twoich o litość błagać się przychodzę
Aldona swoym losu dotknięta pocisKiem
Omylonych Nadziei zostawszy igrzyszkiem
Pogrążona wrozpaczy y wpiut martwa i blada
Smutnych zdarzeń, smutnieyszy Koniec zapowiada
Obojętna na prozby, na me słowa głucha
Ani moich przełożeń, ani rad niesłucha
Milczy! lecz te uparte milczenie rozpaczy
Jey iuż stałość w okropnym przedsięwzięciu znaczy
Tak więc w Kwiecie dni swoich legnie wgrobie nocy

Mendog

Niewdzięczna! podawałem Jey rękę pomocy
Lecz gardząc moią łaską wswym uporze stała
Odrzuciła me prozby, z pogruszek się śmiała
Cuż mi czynić zostaie! mam że ukarony
Poddać się przewidzeniom dziwaczney Aldony
J dobrowolnie wszelkie utracić Nadzieie!
Kocham ią... nad me życie... dla dzikiey szaleie!
Jey śmierć mnie nie tyle trwoży w tey godzinie
Jak ta myśl że żyć będzie ale dlamnie zginie

Utena

Wyi iuż wszystko skończone? i niemasz sposobu
Poide zamknąć Jey oczy! i znią iść do grobu!

Mendog

Uteno! widzisz zbytek mego przywiązania
Użyi wszystkiey swey mocy, próżb, rad, nalegania
Jeszcze z tey zgubney toni możemy wypłynąć
Tyle cnoty, wdzięków, czyż powinno ginąć?
Lecz nakoniec zamysły moie niewzruszone!
Dawmunt traci w tey chwili, życie! albo żonę

Utena

Gdyby Aldona czyniąc naywiększą ofiarę
Oddała ci swą rękę poszlubiła wiarę
Mógłbyś tedy przebaczyć! uwolnić Jey Męża

Mendog

Miłość we mnie y zemstę y gniew przezwycięża
Te iedyną przedsięwziąść może iescze drogę
Lecz na koniec i gwałtem dłużey bydź niemogę
Czekam Jey... niech niezwłocznie swóy zamiar obiawi

Scena 3cia

Mendog sam

Mendog

Nowy się tedy widok moim oczom stawi
Od niechybney Dawmunta chcąc zachować zguby

Zezwoli na móy zamiar zawrze ze mną śluby
To ofiarą opłaca swego Męża życie
Bogowie! co mą rozpacz i słabość widzicie
Wśród tego obłąkania ukażcie mi drogę
W moiey mocy oboie ukarać Jch mogę
Lecz wszystkie siły świata ni ich Dumę zniżą
Ni pokoiu mey duszy niemogą przywrócić
Jeżeli mi swą wiarę zaręczy Aldona
Jeźli w obliczu Bogów przysięgę wykona
Jey serce nie iest zdolne zdradzić przyrzeczenia
Czas smutki uspokaia skłonności odmienia
Może ią dobroć moia do litości wzruszy
A przynaymniey nienawiść wymaże z Jey duszy
Cóż czynić? błądzę może ale ten błąd miły
Wszystkie środki żadnego skutku nie sprawiły
Tracąc ią gingć muszę? Dla czegoż się chwieię
Ach! chwytaymy z pospiechem ostatnią Nadzieię
Móy umysł nie niewidzi, i nie nieprzygląda
Odsłaniam piersi temu kto ią przeszyć żąda
Chcę zezwolić na wszystko!.. skończy się rzecz cała
Ale czemuż się spaźnia?.. może znów zuchwała
Sprzeczna radom Ukeny wszystkie związki zrywa
Może rozpacz szalona!.. Lecz otóż przybywa.—

Scena 4ta

Mendog, Aldona, Utena

Aldona do Uteny

Dzie lata Uteno! wspieray moie Krolli
Ach! na cóz mnie wskazaty okrutne wyrolli

Mendog

Aldono! skończmy wreście nasze niepokoie
Zrzekłam się zemsty! abym ocalit dnie twoie
Do niebie samey prozby za tobą zanosze
O Twoią cię szczęśliwość o Twe życie prosze!
Wiesz co mogę! co nawet winien bym uczynić
J czy w tym zechcesz Bogów wyroki obwinić
Czy szanować Jey woli przedwieczney spełnienie
Trudno ci iest przełamać, twarde przeznaczenie
Osobie nie niewspomne lubo w smutnym stanie
Zasługuię Aldono! na politowanie
Mendog! którego wszystko pełniło rozkazy
Mendog! który nie umiał przebaczyć urazy!
Co się niezadrzit tylko swoich praw y Miecza
Mendog! dzisiay Dawmunta życie zabezpiecza
Wraca mu Wolność... ziemie... ieżeli Aldona

Aldona

Do tey ostateczności iezdem przywiedziona!
Xiąże zawęczasz tedy na Rycerza Męztwo

Ze ocalisz Dla

Że ocalisz Daumunta? powrócisz mu Xięstwo

Mendog

Daię słowo!.. Mendoga święta iest przysięga
Żadna ią w świecie wzruszyć nie zdoła potęga

Aldona

Pod tym warunkiem moiey będziesz pewien wiary
Dopóki śmierć niewdzięczney nie zgasi ofiary
Póki bije to serce!..

Mendog

Co mówisz ozgonie!
Żyi Aldono!..na moim osadzam cię Tronie
Same cię na ten stopień przeznaczaią Nieba
Do szczęścia Ludu, życia twoiego potrzeba
Twa Cnota panowania mego dnie uświęci
Naypierwszym dla mnie prawem będą twoie chęci
Czarnych złości, zdrad, spisków, otoczony nocą
Panowałem boiaźnią, grozą y przemocą
Na zwaliskach Narodów, na zniszczenia tonie
Zbierałem smutne Laury co więzzą me skronie
Drżą ci moi poddani, czcili mnie iak Boga
Lecz słabym dla serc węzłem iest postrach i trwoga
Tron oparty na mocy, pierwsza przemoc skruszy
Ty rozwiniesz za tarte cnoty, zmoiey Duszy
Przyrzekasz mi swą wiarę, żalić się nieważe

Przyimuię ten dar drogi; czas reszty dokaże
Jesteśmy więc na zawsze z sobą poiednani
Jdę Aldono!.. niechay na tych miast kaptani
Ogłoszę że twe losy połączysz zmoiemi
Uroczystość tę miłą y mnie y tey ziemi!
Przed posągiem Peruna niech gore ofiara
Tam iako Oyców naszych zaleca nam wiara
Wykonamy przysięgę a przez taką rozlanie
Aldono! chcę przewyższyć twe oczekiwanie
Niech ten dzień co się wradości przemienił zrozpaczy
Łaskawości swoią cechą w myśli Dzieiach naznaczy

Scena 5ta

Aldona Utena

Utena

Pani! samo cię Niebo tą myślą natchnęło
Wiele dobrego zrzędzi, tak chwalebne dzieło
Dawmunt ocalon, Mendog do cnoty zwrócony
Zrodtą zbrodni przeięte lud uszczęśliwiony
Na ruinie bez prawia, Tron prawdy i wiary
Oto! owoce twoiey wspaniałey offiary
Te myśli same z sobą powinny cię zgodzić
J pasma długich cierpień, gorycz osłodzić
Szczęście Litwy dzisieyszey iest owocem zgody
Możnasz mieć szlachetnieysze y swiętsze powody
Ale wszelkim pociechom twa dusza zamknięta

Próżz smutku

Próćz smutkom y rozpaczy na nic niepamiętą
Trwoży mnie ta posępność, to straszne milczenie
Wypogodź przecie czoło, day troskom ulżenie
~~Wypogodź przecie czoło, day troskom~~
Na szczęście które zrządzisz zwróć oczy Aldono

Aldona

Co! Ja bym więc Mendoga miała zostać Żoną

Utena

Z dwoch powinności, świętszą twe serce wybiera
Jeżdeś żoną Mendoga, lub Dawmunt umiera
Z wyroku Nieba, mimo, twe czyste zamiary
Musisz go zgubić albo niedotrzymać wiary

Aldona

Zgubić! lub złamać wiarę! O smutna koléi!
Niemasz więc żadnych srodków! y żadney nadziei

Utena

Żadnych innych niewidzę, sama osądź Pani
Jesteśmy wszyscy władzy Mendoga Poddani
Dopuki Dawmunt wolny władał swym oręzem
Miałaś przecie nadzieię złączenia się z Mężem
Dziś gdy kaydany dźwiga ten Woiownik dzielny
Kto więc zatrzyma pocisk Tyrana śmiertelny!

Aldona

Ach! nie!.. Niech się do końca wola Niebios droga
Nie! Rękę moią z ręką niezłączę Mendoga

Utena

Ach! co czynisz? raz daie iuż cofaiąc słowa
Większą burzę zgromadzasz nad Dawmunta głową
Znadzieï nagle wprzepaść rozpaczy wtrącony
Jakiey zemsty niewywrze nad Mężem Aldony
Znasz Mendoga!.. Gwałtowny!.. tracąc ciebie! zginie
Ale wiele niewinney wprzód krwi niepopłynie!
Nic go wstrzymać niezdoła wsrogiem uniesieniu
Ustąp!.. wstręt swóy poświęć Męża ocaleniu

Aldona

Myślisz że Dawmunt takiey ofiary wymaga

Utena

Znane mi są szlachetność Jego i odwaga
Niechciałby pewnie takich zamiarów pochwalić
Lecz mimo Jego woli winnaś go ocalić

Aldona

O! Jak tkliwym pociskiem zranię Jego dusze
Ale śmierć mu zagraża, ratować go muszę
Łamie wiarę przeszywam czułe serce Męża
Lecz ulegam potrzebie co wszystko zwycięża
Stało się.. więc okropney dokonam ofiary
J na chwilę przed zgonem niedotrzymam wiary

Utena

Co słyszę!.. Jakie znowu straszne taiemnice

Aldona

Mendog wypełnia święcie dane obietnice
Ja występna w moiey ostatniey godzinie
Dla Męża ten bolesny przymus serca czynię

Utena

Jako tedy Dawmunta okupuiesz ceną

Aldona

Czyliż mogłaś inaczey rozumieć Uteno!
Kiedy twoia gorliwość y przyiaźń wspaniała
Przeiednania Mendoga zamysł mi podała
Kiedy zyskawszy wreście moię zezwolenie
Przysłałaś mi z iego strony wiary zaręczenie
Już w ten czas za to świętey przysięgi złamanie
Postanowiłam słuszne odnieść ukaranie
I Usta które pierwszy raz Dawmunta zdradzą
Ostatni głos Uteno z tych piersi wydadzą
Dziwisz się . . twa cię przyiaźń utrzymuie w błędzie
Lecz wierz mi, śmierć z mych nieszczęść nayweiększym nie będzie
2 Lecz pókim mogła, cnoty zachowałam prawa
1 Więcey mnie trwoży czynu takiego niesława
I umrzeć w każdym czasie bez trwogi gotowa
Krzywdzącego mu wiarę niewyrzekłam słowa
Inne czasy! . . Dawmunta życie zagrożone
Do mniey szlachetnych kroków zniewala Aldonę
Usta Jey muszą wyrzec, co serce zaprzecza

Bo dni męża ten ieden srodek zabespiecza
Ocalenia innego niewidzę sposobu
Oddaię więc mą rękę z stępuiąc do grobu
Ażeby występek na który się waże
Smierć moia uniewinni i pamięć iey zmaże

Utena

Co mówisz nieszczęśliwa!.. O! w iakimże stanie
Twóy umysł postawiło ślepe obłąkanie
I ia iestem niewinnym narzędziem twey zguby
Ja klecę węzeł który twoią śmierć rozwiąże
I tą okropną zbrodnią mą głowę obciąże
Ja przez moie namowy rady y starania
Ułatwiłam straszliwych myśli wykonanie
Co więc twoim Rodzicom! co odpowiem krewnym
Jako dam ulgę żalom, i płaczom ich rzewnym
Ach! nierządź bym powolna twemu przywiązaniu
Okropnej taiemnice trzymała w milczeniu

Aldona

Ach! Uteno! ten krok skwapliwy stwoiey strony
Byłby zgubą Dawmunta, i zgubą Aldony
Dowiedziawszy się Mendog o moim zamiarze
Męża mego swey zemście poświęci w ofiarze
Nic niezdoła powściągnąć iego nienawiści
Umrę w ten czas, lecz umrę bez żadney korzyści.
Gdy więc poświęcam życie Mężowi i chwale

Pohamuy prożną

Pohamuy próżną rozpacz; przytłum srogie żale
Ufności mą nadewszystko, chciey usprawiedliwić

Ulena

O! Cnoto! którey dosyć nie mogę się dziwić
Duszo! którey móy umysł niepoymuię stałey!
Śmiercią się niezatrwożyć!.. znaleść w niey powaby

Aldona

Nie sądź abym w rozpaczy mey zapamiętała
Na ostateczno chwile bez trwogi patrzała
Ja bym się z przestrachu niecofała drżąca
Na obraz wieczney nocy w którą mnie los wtrąca
Ach! w kimże widok śmierci niewzbudzi bojaźni
Porwana z łona śmierci, pokoiu, przyjaźni
Gdym naysłodsze uczucia mogła z cnotą zgodzić
Gdy tyle pociech miało dnie moie osłodzić
Tracić tak nagle wszystko... i nawet Nadzieje
Przecinać węzeł życia... Uleno! truchleię!—
Lecz choć w groźnym obrazie śmierć mi się wystawia
Święta powinność mocniey do serca przemawia
I gdy całość Dawmunta dni moich wymaga
W drżących piersiach nieznana budzi się odwaga
Tak niebez trwogi środek niezręczny obieram
Żyć bym chciała dla Męża dla niego umieram
Nie będąc zdolną razem w tey smutney potrzebie
Ocalić moiey chwały, Dawmunta i siebie

Otuż wszystko Uteno, uMoy żałości swoią
Co nam tę trzy nieszczęsne, i Ukania po mogą
Żyi szczęśliwsza odemnie na Rodzinny tonie
Bądź świadkiem moiez ofiar, pomniy o Aldonie
Pociesz smutek Dawmunta mey wiary wspomnieniem
Niech się z swoim okrutnym zgodzi przeznaczeniem
Niech nie myśli o zemście a wnieszczęsnym stanie
Niechay Bogóm zostawi zbrodni ukaranie
Mendogowi przypomniey wiarę zaręczoną
Powiedz żem Jego była aż do zgonu żoną
Żem dla niego nayświętsze pozywałeiła szluby
Ty zaś kiedy się spełni wyrok mojey zguby
Gdy mnie z życiem rozłączy moment niedaleki
Swoią pobożną dłonią zamkniesz me powieki
J ciało przyiaciołki położysz na stosie

Utena

Ktoż kiedy wokropnieyszym znaydował się losie

Aldona

Jdźmy tedy.. czas nagli... i głos śmierci wzywa
O! Cnoto! o Dawmuncie!.. O! chwało straszliwa!..

Akt 5ty

Gay poświęcony Bustwu Pioruna przed
Ołtarzem gore Ogień święty Lud oboiey płci woddaleniu Stoi y Kapłani

Scena 1sza

Naywyższy Kapłan!

Ludu wierny! poddany Wielkiego Mendoga
Co chowasz wiarę przodków, i czcisz tego Boga
Którego ręka gromem wyrzuconym schmury
Wstrząsa ziemie, i morza, doliny, i góry
Ludu! do kąd nieszczęsnym uciśnion wyrokiem
Niebo na cię łaskawszym chciało weyrzyć okiem
J Panów twoich tęgiemi ogniwami zgody
Braterskim spoił węzłem zawistne Narody
Oszkną te krwi strumienie które dzisiay płyną
Pomyślną serca wasze pocieszam nowiną
Mendog długo żałośny, postracie swey żony
Umiał szanować dobroć, i piękności Aldony
Jspowiela niesnaskach dziś nakoniec zgodnie
Rozpalamy zradością weselną pochodnie
Boże! niechay im słodko upływa wiek złoty
Znaliście z martą Xiężne pomnijcie Jey cnoty
Aldona iest Jey Siostrą — będzie Matką waszą
Łzy Jey czułości, woien pożary zagaszą!..
Te zaś co Ją z Dawmuntem łączyły ogniwa
Wola Bogów! i prawo zwycięstwa rozrywa
Na waszym Tronie odtąd ta Pani usiędzie
Dla Mendoga i szczęścia naszego żyć będzie

Złożmy więc Władcóm Nieba winne dziękczynienia

Scena 2ga

Mendog Naywyższy Kapłan Rycerze i Lud

Mendog

Narodzie! Dzień dzisieyszy twe losy odmienia
Do tey pory namiętności burzące serce moie
Wiodła mnie zbitw na bitwy, a zboiów na boie
Moia waleczność złemi kierowana rady
W nieustaiącą trwogę wprawiały sąsiady
Czuwała na granicach zemsta niespokoyna
Zwyciężałem! lecz z Woyny rodziła się Woyna
J w tysiączne następnie wciągany wyprawy
Rozległe pod mą władzę podbiłem dzierżawy
Broń moia w każdey stronie swe korzyści liczy
Lecz wyrzekam się krwami skropionych zdobyczy
Odtąd darzące pokoiem kraie rozszyrzone
Niedobędę żelaza, tylko na obronę
Aldona! co swe Losy iednoczy z moiemi
Rokuie pomyślne przyszłości dla mnie i tey ziemi
A moia dusza słodszym uczuciem zaięta
Dawnych żądz nienawiści, uraz niepamięta
Lecz otóż ona wchodzi!.. Boże! iaka bladość
Okrywa Jey oblicze! . . . .

Scena 3cia

Ciż sami Aldona Utena i Niewiasty

Naywyższy Kapłan do Aldony

Widzisz Ludu radość?

Xiężno! Twoim iest dziełem szczęśliwa przemiana
Naród znaydzie szczęście, w szczęściu swego Pana
Dopełniy życzeń naszych, przyim stopień wysoki
Na który cię wzywaią przedwieczne wyroki
Przed Bogiem z iak którego zdrada czeka kary
Złożysz przysięgę wieczney Miłości i Wiary
Tak żywa iak ten ogień, iak ten ogień trwała
Niech was w świętey iedności tęży przyiaźń stała
Niechay mgła smutków waszych nie zasępi twarzy

Mendog

Boże! ia u podnóżka twych świętych Ołtarzy
Wieczną miłość i wiarę przysięgam Aldonie
I pierwey własne serce rozedrą te dłonie
Pierwey się w pośmiech świata, i pogardę zmienię
Nim cofnę moię słowa złamię przyrzeczenie
Aldono! przecież smutek okrył twe oblicze?

Aldona

Uwolnisz więc Dawmunta? wrócisz mu zdobycze

Mendog

Więcey czynię! wracaiąc mu dość szczupłą Dziedzinę
Nową do iego ziemi przydaię Krainę

Odtąd ieden z możnieyszych Xiążąt na Północy
Bogate Wsie i Miasta mieć będzie wswey mocy
Warownia tey Granicy, iest moia potęga
Boże! Piorunie! oto Mendoga przysięga
Niechay mnie twóy grom skruszy, niech twym Ogniem spłonę
Jeżli zdradzę mą chwałę, wiarę i Aldonę

Aldona

Ufam Ci!... upewniłam Męża los i Życie!
Wy co skrytości serca moiego widzicie
Nieba! pod których władzą ma słabość uklękła
Bądzcie świadkami przysiąg... oto moia ręka
Oddaię ią zawiści i gniewu daleka
Wiarę ci swą Aldona dozgonu przyrzekła
O! Mendogu wykonay swoie przyrzeczenia

Mendog

Swięte są dla mnie ani zwlekam Jch spełnienia
Warty! Dawmunt i Troynat niech przedemną staną

Naywyższy Kapłan

O! Ty któremu głębia serc naszych iest znaną
Potężny Panie Niebios! władzco błyskawicy
Oto przed twoim Tronem stabi śmiertelnicy
Za przysięgaią związki iedności i wiary
Racz za rzeczy! Jch szluby i przyiąć ofiary
Lecz co widzę! Twarz sępisz i Niebo się chmurzy
O Piorunie! zmień godło nieszczęśliwey burzy

Scena 4ta i ostatnia

Ciż sami Dawmunt i Troynat

Mendog

Woiownicy! z którémi na Polu zwycięstwa
Starłem nie raz broń moią i doznałem męztwa
Krwią zemną połączeni waleczni Rycerze
Chcę by nas odtąd zgody spaiało przymierze
Troynacie! i Dawmuncie! macie przyiaźń moią
Tobie nadaię Xięstwo! a rozszyrzam twoię
Dawmuncie Połock, odtąd wwieczney mieć będziesz dzierżawie
Panuy nad możnym Ludem w pokoiu i Sławie
Pod twoie zaś Troynacie władanie poddaię
Od Dubiszeryllu morzu położone kraie
Bądźmy wzgodzie.. oddalmy z serc nienawiść zdradną
Warty! Niechay te więzy z Rycerzy opadną | Warty zdey muią więzy

Dawmunt

Zpodziwieniem poglądam na wielkość twych darów
Ale cel usiłowań moich i zamiarów
Aldona Panie?

Mendog

Nie ią zemną nierozdzieli
Przysięgę Jey Bogowie, i Ludzie słyszeli
Straszną krywo=przysięzom czynią ią Ottarze
A kto mnie o niey wspomni ten miecz go ukarze

Dawmunt.

Co Aldona przysięgła?.. i tegom więc dożył
Aby wywołł tą klęską mą nędze pomnożył
Spierałem się z upartym na mnę zgubę losem
Lecz ma stałość upada, pod ostatnim ciosem
Powracam ci twe dary, których nienawidzę
Aldona mnie zdradziła ja życiem się brzydzę

Mędog

Potrzebaż aby zawsze twe zuchwalstwa srogą
Wzniecały ogień?...

Aldona

Stuycie chwile mi są drogą
Mgła otacza me oczy stoię u śmierci progu
Słuchay mnie Mężu wierny! słuchay mnie Mendogu
Niebo podniete niezgud wnet zagasić vaery
Przedmiot gniewu, zawiści, miłości rozpaczy
Nieszczęśliwym w te strony, losem prowadzona
Igrzysko trosk i cierpień ... Umiera Aldona

Mendog

O Bogowie co słyszę!

Dawmunt

. . . . Stoię w zadumieniu

Aldona

Niech się z was każdy swemu podda przeznaczeniu
Droga moia z wyrokiem Jego była zgodna
O Rycerze! Ja byłam was obu niegodna

Twoię dnie ocaliła zdradliwa przysięga
Z Tobą dzisieyszy związek, dzisiay śmierć rozprzęga
Byłam wierną do zgonu Bogom i twey wierze
Polecam los Dawmunta żegnam was Rycerze
Czuię że śmierć się zbliża... Już przed moim okiem
Słońce znika... i wszystko okrywa się mrokiem
Zawarta w moim łonie trucizna straszliwa
Ostatnie wsłabym ciele... węzły życia zrywa
O! Dawmuncie, twą Duszą niech rozpacz nie włada
Żyi! Aldona na ciebie te powinność składa
Tego twoiey Miłości wymagam dowodu
Bądź pociechą Rodzicom... wsparciem mego rodu
Noś muy obraz w twem sercu... Żyi Dawmuncie miły
Słabnę! Noc mnie otacza... opuszczaią siły
O Dawmuncie! Mendogu! Uteno! umieram

Mendog

Umiera! w moim iednak łonie serce bicz?

Dawmunt przed Aldoną Ulękaiąc

Aldono! Bóstwo Święte! niestety nie żyię
Wtrzymay się śmierć nas pierwie połączy obowie!
(zbliżaiąc się do Mendoga) Tyranie weź mi Życie!.. lub powróć broń mocą
Ah! ten Sztylet!... (Chce porwać nuż ofiarny

Naywyższy Kapłan broniąc mu tego)

Pohamuy zapędy szalone!
Twą Ręką to narzędzie byłoby zeltzone

Tayneż ci są ostatnie zmarłey zalecenia
Są tem dla nas czym samych Bogów obiawienia
Mendog
Stało się więc!.. gdzież ieżdem?.. swoie przeznaczenie?
zbliżaiąc się do Aldony / Aldono! Twarz Jey śmierci otoczyły cienie!
Jey się Oczy zawarły... y usta z siniały
Och! iakie zemsty w sercu wrą moim zapały
Warty! na śmierć prowadzić obu nieodzownie
Niech ogień! Miecz! żelazo! niech wszystkie Katownie
Nie... stuycie... Krew Jeh widzić pragne naygorzciey
Chce zaraz sam w Jeh serce!.. nie nie niechce więcey
Utraciłem me Zmysły! rozumem niewładam
Umieram! pod mych szaleństw ciężarem upadam / milczy
Wierna do zgonu!.. tak iest... Jey słowa spełnione
Aldono!.. Ach! gdzie iesteś! powróć Bostwo czerone!
Powróć!.. Już nie niezządam... Bądź Dawmunta Żoną
Przetniy to nędzne życie!.. rozedrzyi te łona
Ateno płaczesz nędzna... ~~[illegible]~~ toż iest twoia Pani
Zimna skrzepła!... Bogowie!... i wy Jeh Kapłani
Przywróćcie Ją do życia — — — — — —
Ach! wszystko daremne
Duch Jey na zawsze w Krainę uleciał podziemne
Tam przed władzą Peruna oskarża Mendoga?
/ Zapędza się groźnie do ludu i Kapłanów którzy ustę
puią w głąb teatru w tym czasie wynoszą zwłoki Aldony Daw

Dawmunt Troynat i Rycerze strwożą za Ołtarzem
Rażącym Pioruna

Precz ztąd dzieci Mordercy... Ustąp z zgraią srogą
Albo krwią twoią! ogień mych zgryzot zagaszę
Jędze mścicielki! chodźcie! oto serce wasze
Sroższy w nim iad rozlała zapalczywość wściekła
Niżli ten którym dyszą czarne Duchy piekła
Chodźcie... waszych katowni nędzny Mendog wzywa
~~Przychodźcie... waszych katowni nędzny~~
Przychodźcie... Już piekło w mych piersiach przebywa
Wszystkie poczwary, zbrodnie, posępne tęsknoty
Jędze piekieł dręczcie mnie za wszystkie niecnoty
Są towarzystwem moim... gdzież znaydę schronienie
Gdzie w troskach odpoczynek, w męczarni ulżenie
Aldono! iuż Jey niemasz... i niemasz nikogo
Wszyscy się przerazili mą rozpaczą srogą
Jestem sam z mą zgryzotą... niemasz przyiaciela
Ma zbrodnia od całego świata mnie rozdziela [milczy]
Lecz skończmy wreście, czemu próżne głoszę żale
Skończmy to pasmo nędzy, wierni daney chwale
Niedaymy się Niewieście przewyższyć w odwadze
Tak iest Aldono! twoich Nadziei niezdradzę
W mey ostatniey godzinie pełniąc przyrzeczenie
Pocieszę twego Ducha, i u błagam cienie [pauza]
Jestem Jey Mężem rękę mi swoią oddała

Niebo i ziemia, swiętey przysięgi słyszała
Zgładźmy więc z tego serca wszelki zamiar zbrodni
Jprzynaymniey w tey chwili, stańmy się Jey godni
Woła Kapłanów, Rycerzy Lud Dawmunta, Troynata Ktòrzy się z bliżaią

Dawmunt

Położ Kres twoim zbrodniom i zakończ me męki
Smierci iedynie z twoiey oczekuię ręki
Przed nienawistnym okiem niech mnie ziemia Kryię

Mendog

Przytłum ten zapał gniewu! Aldona nieżyię
Przed zgonem mnie złączyła znią przysięga święta
Wola Jey dla mnie prawem słuchaycie Xiążęta
Ogień okrutny ktòrym me serce płonęło
J zawiść co wswym gniewie piekło wyzioneło
Stargały naszę związki – w uporze zuchwali
Samiśmy na swą własną zgubę pracowali
J mierząc w swoie serca wzraiem zemsty groty
Wtrącilismy do Grobu obraz Boskiey cnoty
Czas iest na Koniec odnieść nad sobą zwycięztwo
Dawmuncie iesteś wolnym powracam ci Xięstwo
Nieodmieniam tyż Granic ktòrem wprzud oznaczył
Żyi! Aldona tak chciała... abyś mi przebaczył
Moię Berło Troynacie, daiąc Kwiat i sława
Masz Miłość tego Ludu szanuy Jego prawa

Bądź Oycem twych poddanych, zagaś pożar woyny
A ty cieniu Aldony!.. Już w Niebie spokoyny
Ty Bogów towarzyszko!.. Ty nadziemska Duszo
Jeźli cię moie żale i zgryzoty wzruszą
Z góry Obłoków poyrzyj na Mendoga Karę
J przyimiey te ostatnią miłości ofiarę

uderza się Puinałem a upadaiąc na ręce Rycerzy woła

Troynacie! Ludu! spełniy mą ostatnie wolę

Naywyższy Kaptan

Boże! Piorunie pociesz śmiertelnych niedolę
Oto Jej nędznyi wyrok!...

Dawmunt

— — — — Zazdroszczę mu zgonu...

Troynat

Złą rado zepsowany, tudząc blaskiem tronu
Padł ofiarą ślepego Duszy obłąkania

Dawmunt

Aldona żyć kazała!... y umrzeć mi wzbrania
Jey się ostatniey woli nieumiem opierać
Niestety!.. żyć nie będę lecz dłużey umierać